Nr 73. Kraków, Czwartek 30 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Cieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 16 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **zgóry** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W przyszłym miesiącu rozpoczynamy w feletonie druk powieści współczesnej ***Jana Świerka*** *(pseudonim), osnutej na tle stosunków szkoły ludowej do innych warstw i czynników społecznych w naszym kraju, p. t.:*

„Z szarej przędzy“.

Pomimo poważnej i doniosłej tendencyi, odznacza się ta powieść nadzwyczaj zajmującą osnową, ożywioną akcyą i barwnem opowiadaniem. Nie wątpimy, że obudzi ona żywe zajęcie.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Lwów, 29 marca.

(Posiedzenie wieczorne).

(n) Marszałek otwiera posiedzenie wieczorne o godzinie 8 minut 5 wieczorem.

P. Ochrymowicz podaje do wiadomości Izby, imieniem komisyi skrutacyjnej, znany już Wam rezultat wyborów: do wydziału gal. Kasy Oszczędności (8 członków), oraz zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Z kolei Izba przyjęła bez dyskusyi pozycye uchwały finansowej na r. 1899. Referował p. Biliński.

P. Stadnicki domagał się, ażeby na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były rzeczywiście przedkładane w właściwym czasie Sejmowi tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą. W tej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Abrahamowicz i Małachowski, poczem przyjęto ustawę finansową w trzeciem czytaniu z małą stylistyczną poprawką p. Małachowskiego.

P. Vayhinger odpowiedział imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Andrzeja Potockiego w sprawie fundacyi jubileuszowej Gal. Kasy Oszczędności (200.000 złr) na miejskie muzeum przemysłowe. Otóż mowca oświadczył, że kwota ta (200.000 złr.) będzie wkrótce wypłaconą. Kwota ta wzrasta, procenty zaś od powyższej sumy przypadają Gal. Kasie Oszczędności.

Z porządku dziennego przedłożył p. d'Abancourt sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie 29 petycyj stowarzyszeń lwowskich: rzemieślniczych i rękodzielniczych o utworzenie c. k. Sądu przemysłowego we Lwowie.

P. Rotter postawił wniosek, ażeby w propozycyach komisyjnych dodać wszędzie ustęp „i dla m. Krakowa“. Uchwalono, poczem Sejm przyjął wnioski komisyi:

I. Sejm wyraża opinię, że sąd przemysłowy dla miasta Lwowa i Krakowa jest potrzebny i wzywa rząd, by sąd taki we Lwowie bezzwłocznie utworzył.

II Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i w których miastach kraju, prócz miasta Lwowa i Krakowa utworzenie sądu przemysłowego, byłoby pożądane i aby odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

P. Skałkowski przedstawił sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1897 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1899.

P. Szwed zażądał, ażeby rząd polecił dyrekcyi propinacyjnej zawiadamiać w porę gminy o terminach licytacyjnych. Uchwalono. Następnie Sejm uchwala budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1899: dochody 267.237 złr., wydatki 104 164 złr. — nadwyżka dochodów 163.073 złr.

Na wniosek komisyi podatkowej o wniosku p. Skałkowskiego, co do przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 26 grudnia o ulgach należytościowych przy konwersyi długów — uchwalił Sejm wezwać rząd, aby zawczasu wyjednał przedłużenie mocy obowiązującej ustawy z dnia 26 grudnia 1893 roku przy konwersyach długów na szereg dalszych lat.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o ogólnym stanie fundacyi St. hr. Skarbka w roku 1898 referował p. Rotter.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos p. Soleski, który poddał gospodarkę fundacyjną ostrej bardzo krytyce Interes publiczny wymaga pilnego śledzenia toku rozwoju tej instytucyi, chylącej się ku upadkowi. Zaledwie poczyniono pewne kroki, aby złe naprawić ze strony Wydziału krajowego, a już ze strony fundacyi spostrzedz można nowe zamachy, które dokładnie określa sprawozdanie Wydziału krajowego i Rady szkolnej. Ładnie wychowuje fundacya pionierów krajowego rękodzielnictwa! Mowca wątpi, czy rezolucye, proponowane przez komisye będą wystarczające.

P. Okuniewski w ostrych wyrazach krytykuje gospodarkę fundacyi i jej zakłady szkolne. Mowca domaga się, aby rząd wprowadził do fundacyi komisarza swego.

P. Bojko żąda od referenta wyjaśnień w sprawie dóbr Rożniatów Duba.

P. Wereszczyński udziela wyjaśnień imieniem Wydziału krajowego w sprawie nauczyciela rysunku, która w swoim czasie nabrała rozgłosu.

P. Bernadzikowski ubolewa, że sprawa fundacyi Skarbkowskiej tak późno weszła na porządek dzienny obrad Sejmu, uważa ją bowiem za bardziej żywotną od zmiany regulaminu. Mowca również nie szczędzi ciężkich zarzutów gospodarce fundacyjnej.

Ożywioną nad tą sprawa dyskusyę zakończył referent, poseł Rotter, świetną i dłuższą przemową, świadczacą, że zbadał doskonale wszystkie sprawy, dotyczące fundacyi Skarbkowskiej Szczegółowo rozebrawszy gospodarkę w fundacyi, zaznaczył sprawozdawca, że zaległości czynszowe u dzierżawców ciągle rosną, a kurator lekceważy sobie wskazówki i zlecenia Wydziału krajowego. Funduszowi grożą poważne straty. Spekulanci korzystają z tej gospodarki, wycinają lasy i sprzedają. Jak licha jest gospodarka lasowa w fundacyi, świadczy Żabie, gdzie zniszczono las do tego stopnia, że teraz już nie wiele dochodów przynosi. Referent materyał swój oparł na aktach fundacyjnych, sprawozdaniach lustracyjnych i szczegółowych zestawieniach dyrekcyi dóbr fundacyi. Odpowiedział na wszystkie zarzuty, czynione komisyi, zaprzeczył twierdzeniu p. Potockiego, jakoby sprawozdanie było tendencyjne, i przyznał, że najtrudniej mu przyjdzie zadowolnić p Okuniewskiego.

Lewica nagrodziła wywody referenta oklaskami, a członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz podjął się niefortunnej obrony zarzutów. Izba przyjęła wszystkie wnioski komisyi, w wczorajszym numerze naszym w dziale p. t. „Sprawy sejmowe“ zamieszczone.

Z kolei Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem p. Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych; uchwalił wniosek p. Potoczka o ustanowienie przy Wydziale krajowym krajowego inspektoratu weterynaryi odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Następnie uchwalono wnioski komisyi kolejowej: uznano budowę kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów za użyteczną i potrzebną; upoważniono Wydział krajowy do zakupna imieniem kraju akcyj zakładowych kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów za kwotę 200 000 koron, a to po kursie emisyjnym 95 za sto, ustanowionym jako minimalny w protokole koncesyjnym z dnia 7-go kwietnia 1898 roku i pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zapewnione będzie prawo mianowania jednego członka Rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów“, a to dopóty, dopóki kraj będzie mieć udział w rzeczonem przedsiębiorstwie kolejowem przez posiadanie objętych przez siebie, a nieumorzonych jeszcze akcyj. — Celem pokrycia tego wydatku upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju, z terminem umorzenia najdalej do końca roku 1968 czteroprocentowej pożyczki w kwocie 200 000 koron. Raty od tej pożyczki mają być pokrywane z funduszu kolejowego.

Wydział krajowy upoważniono, aby prowadził dalsze rokowania, celem utworzenia rzezalni z targowicą na bydło w Podgórzu, i aby na ten cel, w razie potrzeby, wstawił do preliminarza roku 1900 kwotę do wysokości 10 000 złr.

Upoważniono Wydział krajowy do przeniesienia krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej z dniem 1 lipca 1899 roku z Dublan do Lwowa; na ten cel utworzono kredyt w kwocie 2674 złr; polecono Wydziałowi krajowemu, by się udał do rządu, celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta przeniesienia tej stacyi w wysokości 50% kosztów.

Wezwano rząd, aby wydał ustawę w sprawie nadzoru żywności; zalecono przydzielić pewne miejscowości do wyższej klasy płac nauczycielskich; wezwano rząd, aby uregulował płace organistów i dyaków; przyjęto sprawozdanie o zakładach rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; na mleczarnię w Dublanach wyznaczono kredyt do wysokości 6.400 złr.; w końcu załatwiono cały szereg petycyj.

O godzinie 11 minut 45 namiestnik Piniński oświadczył, że z najwyższego polecenia zamyka sesyę sejmową. Po odczytaniu protokółu i załatwieniu formalności, zabrał głos marszałek hr. Stanisław Badeni i przemówił w te słowa:

Wysoki Sejmie! Pomimo naturalnego i słusznego przygnębienia, spowodowanego znanemi smutnemi wypadkami, sesya Sejmowa, którą w tej chwili kończymy, dzięki gorliwej pracy całego Sejmu, przyniesie krajowi pożytek, stwarzając lub ulepszając warunki do dalszej pożytecznej pracy. A skoro i ja nie mogłem pominąć milczeniem smutnych wypadków, wśród których rozpoczęliśmy obecną sesyę, to niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że one będą dla całego kraju ostrzeżeniem i bodźcem do oszczędności, ostrożności, rozwoju, a przedewszystkiem do spełnienia obowiązków na siebie przyjętych. Ale obok stanowczego potępienia tego, co złe, lub zgniłe, pragnę gorąco, byśmy się strzegli przesadnego pesymizmu i nieufności tam, gdzie nie mamy do tego podstawy, a może i prawa, generalizowania, choćby najbolcśniejszych faktów i tej atmosfery, która pod płaszczykiem słusznej i koniecznej ostrożności, mogłaby wyrodzić bezczynność, apatyę i gnuśność, któremi naszych stosunków nie uzdrowimy.

Szukajmy w ostatnich wypadkach nauki dla pracy ekonomicznej na zdrowych choć twardych podstawach, ale ochrońmy się od wygodnej i egoistycznej formułki, iż najbezpieczniej nie brać udziału i nie rozpoczynać żadnej pracy na polu ekonomicznem. Nie chcę wymieniać całego szeregu spraw, przez W. Sejm w ciągu sesyi bieżącej uchwalonych. Jednym z pierwszych obowiązków Wydziału krajowego jest w tej chwili zorganizowanie kas Reiffeisenowskich. Wypadki, o których wspomniałem przed chwilą, nie pozostaną niestety bez wpływu na rozwój tych kas, pomimo tego zwracam się już dziś z gorącą prośbą do wszystkich dodatnich czynników wiejskich o poparcie usiłowań Wydziału krajowego w tej sprawie. Wobec uchwał W. Sejmu byłoby to już tylko winą naszego społeczeństwa, gdyby ta organizacya nie przyniosła tych korzyści, jakich po niej oczekujemy.

Ustawa o podwyższeniu płac nauczycieli została przez W. Izbę uchwalona nie bez słusznych obaw, iż zacięży ona w przyszłości znacznie na budżecie krajowym, pomimo tego Izba projekt Rady szkolnej jednomyślne niemal uchwaliła. Sejm i kraj cały spodziewa się i oczekuje skutków tej uchwały w gorliwości nauczycielstwa, któremu ta uchwała przyniesie nietylko materyalną ulgę, ale niezbity dowód, że jak już tylokrotnie, tak i tym razem znalazło w Sejmie uwzględnienie wprawdzie nie wszystkich, ale najważniejszych życzeń.

Stan finansów kraju był przedmiotem słusznych i aż zanadto uzasadnionych trosk tej W. Izby. Zwracaliście się Panowie do Wydziału z żądaniem, by Wydział krajowy z jednej strony szukał dochodów nowych, z drugiej zaś strony by był nietylko sam ostrożny w swych wnioskach, któreby budżet obciążały, lecz nadto by bronił funduszów krajowych wobec wniosków, z innej strony pochodzących. Wydział krajowy przeczuwając te intencye Wysokiej Izby, zajął już w ciągu bieżącej sesyi w kilku kwestyach i to ważnych właśnie to stanowisko, które mu później zostało w tej W. Izbie wskazane, nie może się jednak poszczycić zbyt świetnym rezultatem; pomimo tego mogę W. Izbę zapewnić, że Wydział krajowy z całą stanowczością do życzeń tu wypowiedzianych zastosuje się w nadziei, że W. Izba zechce nasze usiłowania przynajmniej w przyszłości poprzeć.

Zmiana regulaminu, wczoraj uchwalona, była powodem chwilowego nieporozumienia między mniejszością a większością tej W. Izby. Mam nadzieję, że wspomnienie tego chwilowego nieporozumienia zniknie, zanim się tu ponownie zejdziemy, w każdym razie z miejsca, które w tej chwili zajmuję i to bez względu na moją osobę, tak jak w przeszłości, tak i na przyszłość nie zajdzie z pewnością nigdy nic, coby mogło być uważane za rezultat zmienionego regulaminu, lecz przeciwnie, świadomość zwiększonych praw wkłada na każdego marszałka tem większy obowiązek czuwania, by wszyscy bez żadnego wyjątku członkowie tego Sejmu korzystali z tych samych praw, a broniąc praw każdego posła, stać będzie tem samem marszałek na straży praw całego Sejmu.

(Po rusku.) Oby Bóg ochronić raczył nasz kraj w tym roku od klęsk elementarnych tak, byśmy się w jesieni ze swobodnym umysłem wolni od trosk piekących, a do prawy publicznej sposobni zejść mogli. (Po polsku) A teraz zakończmy nasze obrady, dając wyraz tym uczuciom, którem serca nasze są zawsze przepełnione, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. Niech żyje! *(Posłowie okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli.)*

Mowę marszałka przyjęto okrzykami: *Brawo!* i *Sławno!* poczem zabrał głos hr. Stanisław Tarnowski i zaznaczył, że sesya bieżąca Sejmu rozpoczęła się pod przykrem wrażeniem klęski. Z ciężkich chwil wyszła zwycięsko Izba, a przyczynił się do tego marszałek, który umiał bezstronnie i sprawiedliwie rozprawom przewodzić. Jeżeli mowca dziś składa to uznanie marszałkowi, to Izba zrozumie, że jest ono wyjątkowem i gorącem. — Następnie mowca dziękuje wice marszałkowi Sejmu, ks. biskupowi Czechowiczowi i namiestnikowi hr. Pinińskiemu, który umie godzić obowiązki szefa rządu z obowiązkami obywatela kraju.

P. Zajączkowski zwraca się z podziękowaniem do marszałka i namiestnika, którego prosi, aby uwzględniał słuszne postulaty Rusinów.

Marszałek dziękuje za pochlebne słowa imieniem własnem i hr. Pinińskiego, który z powodu chrypki przemówić nie mógł — poczem o godzinie 12 w nocy zamknął 4 sesyę VII. peryodu prawodawczego.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 21 marca.

Zaburzenia w uniwersytecie i na politechnice.

Za przykładem szkół wyższych w cesarstwie, wzburzyła się i w Warszawie młodzież uniwersytetu i politechniki i przestała uczęszczać na wykłady, zakładała wiece i postawiła żądania mniej więcej równoległe z wymaganiami uniwersytetów rosyjskich, geograficznie rosyjskich. To wszystko przecież zrobiła młodzież nie wszystka, a jej działająca część nie działała z własnego popędu. — Gdy tam występowano w sprawie, którą każdy swoją mógł nazwać, gdy tam brano odwet za brutalną zmowę Goremykina z Kleigelsem i Siergiejewskim, tutaj popierano tylko sprawę cudzą, solidaryzowano się dla zasady, która, jeśliby miała przedstawiać się dodatnio, to tylko jako zasada rewolucyjna przeciwko rządowi, uciskającemu Polaków, ale dającemu się także we znaki i samym Rosyanom.

Czy zastosowanie tej zasady do obecnego położenia rządu i stanu społeczeństwa rosyjskiego wytrzymuje *criterium* rozumu? Na to pytanie każdy, nawet z uczestników manifestacyi, byle tylko siłą zdrowego sądu obdarzony, po ochłonięciu z zapału bojowego, w samym sobie znalazł odpowiedź wystarczającą. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie, jedność dawała teoretyczną

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

82 (Ciąg dalszy.)

Ten jego zapał podziałał na słuchacza, który wstał i uścisnął mu rękę ze słowami:

— Pisz pan.

— Nie, panie Sobolski, do czasu zatwierdzenia musi być tajemnica zupełna Gdyby tutejsi Niemcy dowiedzieli się o projekcie, sprawa upadłaby zupełnie. Już oni znaleźliby drogi i sposoby, abyśmy otrzymali odpowiedź odmowną. Mojem zdaniem, należy tak zrobić: Zebrać kilkunastu zamożnych ludzi, właścicieli domów, kupców, przemysłowców; na posiedzeniu odczytam projekt „Towarzystwa“, a jak podpiszą, postaram się o wniesienie do rejestru handlowego. Dopiero, mając wszystko w ręku, pisać odezwy.

— Widać odrazu specyalistę — zawołał z uśmiechem pan Sobolski.

— Nauczyli mnie Niemcy. Kiedyż myśli pan porozumieć się z uczestnikami? Zależy nam bardzo na czasie, musimy mieć bank przed wyborami, to doda ludowi odwagi i nakłoni wahających się, gdy zobaczą stałą organizacyę.

— Ma pan słuszność, panie Krempa. Za trzy dni zbiorę odpowiednich ludzi.

— A ja napiszę projekt, tylko pan go poprawi.

— Dobrze, dziękuję z góry panu, i bardzo cieszę się z takiego dzielnego współredaktora. Czuję, że będzie nam z sobą dobrze, i nie damy się Niemcom.

— Co też oni będą wygadywli na ciebie, mój Heniu! Nie zostawią suchej nitki.

— Cóż to mnie obchodzi? Oni będą gadali, a my odpowiemy czynami.

— Na zupełne zerwanie stosunków towarzyskich musicie się państwo przygotować — dodał pan Sobolski.

— Nikogo mi nie żal, tylko Eweliny — westchnęła pani Marya. — Chociaż kto wie? Może i nie zerwie z nami...

Na dźwięk tego imienia drgnął pan Sobolski i spojrzał na mówiącą, która dostrzegłszy to, spytała:

— Dawno pan widział pannę Krügerównę?

— Przed kilku dniami.

— Zapewne pan wie, że pojechała z matką do Wrocławia.

— Tak, słyszałem o tem.

— Krążą pogłoski — odezwał się pan Krempa — że pan ma się z nią żenić, czy starać o nią. Myślę, że Niemcy umyślnie szerzą tę plotkę, aby panu zaszkodzić w opinii Ślązaków,

— Tak pan sadzi? — zapytał zmieszany Sobolski.

— I ja jestem tego zdania — odezwała się pani Marya. — Mówiłam o tem z Eweliną.

— Cóż mówi panna Ewelina? — spytał z żywością.

— Ona, jak każda panna, sądzi, że miłość wyrówna mięszane małżeństwo, ale niech pan sam powie, czy to możliwe? Ja naprzykład kocham bardzo swego męża, a jednak czułam się nieszczęśliwą przez ten krótki czas, gdy dzieliły nas różnice przekonań. Nigdy, ale to nigdy nie poszłabym za Niemca, chociażby on przysiągł kochać Ślązaków, bo czyż on zrozumie moją miłość do kraju, do języka, do wspomnień, do mej wiary?

Pan Sobolski słuchał tych słów blady, ze spuszczonemi oczyma, mówiąc sobie w duchu, że ta kobieta ma dużo słuszności i jeżeli oni oboje uważają pogłoskę o tem małżeństwie za manewr niemiecki, to tak sądzi większość Ślązaków. Z drugiej strony przyszło mu na myśl, że kobieta, wychodząc za mąż, staje się bardzo zależną od męża, musi mu ulegać, i dlatego pani Marya nie chce męża Niemca, a znów te gadania o manewrach Niemców, to ich wymysł, świeżo nawróconych, więc nazbyt gorących Ślązaków. Jednak posmutniał i odpowiedział wymijająco:

— Nie wiedziałem, że Bytom zajmuje się nawet mojemi uczuciami, sądziłem, że tylko moją polityką. A więc, panie Krempa, projekt ustawy będzie, a już ludzi znajdę, i przyjdą napewno.

— Za trzy dni.

— Tak, czekam pana o piątej po południu w redakcyi.

Pożegnał się i wyszedł.

— Ach, mój Heniu, jacy my szczęśliwi! Jesteśmy Ślązakami, byt masz zapewniony i taką piękną pracę przed sobą. Gdybym już zdrową była, pomogłabym tobie, mój biedaku.

— Spokojnie, Maniu, spokojnie. Tu przeniosę biurko moje i tu będę pisał po polsku... Najpierw ty poprawisz, a potem pan Sobolski.

— Przecież ty lepiej piszesz, Heniu, odemnie, a masz taki dziwny i brzydki zwyczaj obniżania swej wartości i zasługi.

— Mówię prawdę.

— To jest twoja prawda, ale ta prawda prawdziwa jest inna.

— Dobrze, już dobrze, pomówimy o tem, gdy będziesz zdrowa.

Na drugi dzień przyszedł Daum z wizytą lekarską do chorej. Sprawdziwszy postępujące polepszenie, zwrócił się do stojącego przy łóżku pana Krempy:

— Czy pan wie o plotce, obiegającej całe miasto? Jest tak dziwna i śmieszna, że może rozweselić najsmutniejszego.

— O jakiej pan mówi?

— Wczoraj wieczorem, gdyśmy wstawali od naszego stołu, wpadł jeden z kupców, jak bomba i powiedział, że pan wystąpił z *„Ostmark“*.

— To prawda — rzekł spokojnie pan Krempa.

— Żeby tylko tyle! — zaśmiał się lekarz. — Wielu z nas dziwiło się, że pan tak długo może wytrzymać ze Sternwegiem, bo to przykry i zarozumiały przełożony; ale posłuchaj pan końca.

— Cóż takiego?

— Podobno Sternweg aż pożółkł i rozchorował się ze zmartwienia, gdyż pan nietylko rzucił *„Ostmark“*, ale przeszedł na stronę Ślązaków, cha, cha, cha!... To już kolosalna plotka, zupełnie bez sensu .. Cha, cha, cha!...

— A gdyby była prawdziwą? — spytał pan Krempa, poprawiając binokle.

— Ależ to niesłychane! Trudne do pojęcia! Cha, cha, cha!... Uśmialiśmy się wszyscy i wypiliśmy jeszcze po kuflu...

— Słowa tego pana nie były plotką; mówił prawdę.

Lekarz wpatrzył się z niedowierzaniem w pana Krempę i widać było, że podejrzewa normalne funkcyonowanie jego mózgu. Spojrzał pytająco na panią Maryę, która rzekła śmiało:

— Tak, panie doktorze, jesteśmy Ślązakami!

— No, no, a to ciekawe, bardzo ciekawe! — i zabierał się do odejścia.

Pan Krempa, widząc jego gniew i oburzenie, spytał go w przedpokoju, czy i nadal będzie leczył jego żonę?

— Jestem Niemiec i lekarz, obowiązki moje spełniam zawsze sumiennie — odpowiedział dumnie i szydersko.

Mąż, wchodząc do pokoju chorej, zaśmiał się wesoło:

— To pierwszy strzał niemiecki!

XXXVIII.

W oznaczony dzień, w redakcyi *Pochodni,* rozsiedli się na krzesłach zaproszeni przez pana Sobolskiego Ślązacy. Było ich czternastu, wszyscy starsi wiekiem, poważni, ze śladami ciężkiej pracy i przejść dotkliwych. Ta walka życia widoczną była nietylko w twarzach, pooranych przedwczesnemi zmarszczkami, ale i w ruchach ociężałych, w pochyłem trzymaniu korpusu, w spracowanych rękach. Ubrani czysto, dostatnio, ale bez śladu elegancyi, słuchali z uwagą projektu „Towarzystwa zaliczkowo oszczędnościowego“, czytanego przez pana Krempę, który zajął miejsce za stolikiem, tuż obok pana Sobolskiego.

Po przeczytaniu ustawy zabrał głos redaktor *Pochodni.*

— Projekt założenia śląskiego banku wyszedł od obecnego tu pana Krempy, współredaktora *Pochodni.* Zmiany poszczególnych paragrafów są niemożliwe; możecie panowie tylko decydować, czy przyjmujecie w zasadzie projekt. Od was też zależy oznaczenie wysokości wkładów i czy kobiety mogą być dopuszczane na równych prawach. Następnie wybierzcie tymczasowy zarząd, któremu powierzycie staranie o zatwierdzenie rządowe i zwołanie następnie posiedzenia. Do chwili zatwierdzenia przez władze rządowe tego projektu, nie ponosicie, panowie, żadnych kosztów, ani nie wpłacacie wkładów. Wszelkie koszta ponosi wydawnictwo *Pochodni.*

Usiadł, a w pokoju zrobiło się gwarno, jak w ulu. Współuczestnicy naradzali się między sobą, wymieniając zdania i poglądy wzajemne.

Wtem poprosił pan Krempa o głos. Uciszono się, a on zaczął:

— Bracia Ślązacy! Na zasadzie odczytanego wam projektu powstały w Niemczech setki banków; nie ogłoszono żadnej upadłości, gdyż przyjęcie do „Towarzystwa“ jest zawarunkowane balotowaniem członków. Ale tu nie idzie jedynie o pewność i wysokie procenta, tu w grze jest sprawa śląska. Niemcy, mając w ręku nasze śląskie kapitały, używają ich nietylko do wzbogacenia siebie, ale na naszą niekorzyść. Byłem

się, a przynajmniej powagę; w Warszawie — rzecz smutna — jedność objawiła się tylko między dwoma obozami różno-narodowemi, a w obozie polskim rozdarcie powołało odrazu do działania niemoc, ruch zewnętrzny ujawnił chorobę, nurtującą w organizmie. Biorąc podniętę do czynu z zewnątrz, w czynie samym, w sposobie dokonania go, nie dorowano wzorowi.

Czy był to wogóle wzór do naśladowania? Już to samo, że wystąpieniu brakło jedności, wskazuje, iż powód do niego nie był dość silnym, w umysłach i uczuciach dość głęboko nie tkwił, aby samo działanie, będąc potrzebnem, mogło doprowadzić do celu, musiało być i logicznie koniecznem i w pewnej mierze nieodwróconem, żywiołowem. W braku takiej podniety, takiego rozpędu w afekcie, w namiętności, mógł, i nawet musiał się dobić do głosu praktyczny rozsądek, wskazujący interes i cel, oceniający stosowność środków i warunki działania. Gdy ruch nie miał porywającej siły, mogło też wcale do niego nie przyjść, a, zależnie od tego, coby powiedział głos rozsądku, można było ten ruch w samych początkach opanować. Rozsądek zawiódł, popełniono błąd — i poniesiono klęskę, do której już sama młodzież głośno się przyznaje; bo i jakże miałaby przeczyć? Klęską nie jest samo to zakończenie, jakie ruchowi nadał rząd; klęską jest już podjęcie zamiaru, który nigdy urzeczywistnićby się nie zdołał, — obrona interesów, które nigdy interesami młodzieży polskiej, jako takiej, być nie mogą, wreszcie dobranie sobie sprzymierzeńców z wrogów. Na ogólne, korporacyjne ruchy w uniwersytecie warszawskim, nie ma miejsca. Pierwsza, obecnie dokonana próba, wypadła fatalnie.

Uniwersytet wyprzedziła politechnika. Ruch zaczął się już w sobotę dnia 4 marca b. r. Stu kilkudziesięciu młodzieńców gorących, zebrawszy się na wiec, zażądało od rektora Lvgorio ustępstw, któreby ich los szkolny złagodziły. Żądania podano na piśmie; rektor oświadczył, że je przyjmuje tylko jako człowiek prywatny — to znaczy, że im nie nada biegu urzędowego. Inaczej też postąpić nie mógł. Rząd rosyjski nie uznaje najlżejszego nawet prawa petycyi, zbiorowe żądania uważa za przestępstwo. Młodzież wszakże, nie licząc się z tą istotą rządu rosyjskiego, nie poprzestała na zaleceniach, w formie tylko żądań przyzwolonych, lecz wyznaczyła jeszcze termin do odpowiedzi: czwartek dnia 9 marca. Tymczasem wstrzymali się uczestnicy wiecu i autorowie żądań od uczęszczania do instytutu.

Całe to wystąpienie było dziełem samych tylko Polaków — ale nie wszystkich zostających w instytucie; blisko ośmdziesięciu odmówiło współdziałania. Żaden też Rosyanin do młodzieży polskiej się nie przyłączył, chociaż w Rosyi instytuty i szkoły politechniczne pospołu z uniwersytetami urządziły zmowę przeciwko rządowi, a program wiecu warszawskiego przypomniał punkta żądań rosyjskich. W programie tym jeden punkt zawiera ze stanowiska samej młodzieży był zbyteczny. Zażądała ona mianowicie, aby kandydaci na nowych profesorów obierani byli przez już funkcyonujących: nic innego wiednie sama ustawa politechniki nie mówi. Żądanie zniżenia wpisu do rublowego o połowę, nie warte było też rewolucyi, jaką pod rządem rosyjskim musi być ważka manifestacya. Zmniejszenie ciężaru pracy w rysunkach, jeżeli sprawiać może jakiekolwiek wrażenie na ludziach nie będących uczniami politechniki, to tylko przygnębiające. Jakto? Po czterech dopiero miesiącach pracy, gdy się jeszcze nic nie umie, narzekać już na przeciążenie pracą? To nie jest prawda, to jest grymas.

Znamy wymówkę, że na politechnikach rosyjskich zadawano umyślnie rysunki, aby zatrzymywać młodzież jak najdłużej w gmachu szkolnym, zająć czas swobody i utrudnić schodzenie się ze sobą rozmaitych koleżeńskich zebrań młodzieży akademickiej. Takiej przecież dążności w Warszawie dotychczas nie było, być nie mogło — i sumiennie żaden student politechniki, narzekający na przeciążenie pracą, takich nieczystych pobudek nie podkładał pod zadawane pensa rysunkowe. Określenie stosunku władzy policyjnej do uczniów, danie im osłaniających rękojmi; wykluczenie z grona sędziów z pomiędzy profesorów przez samych uczniów; wreszcie żądanie usunięcia pedeli — same w sobie są żądaniami słusznemi, ale z powodu prekaryjnego jeszcze istnienia instytucyi, roztropność nakazywała wcale z niemi nie występować wrogo wobec zwierzchności, mającej za sobą bagnety, kiedy żądający nie mogli mieć nawet własnego społeczeństwa, jego uczciwej, na poszanowanie zasługującej opinii.

(C. d. n.) *Narrans.*

---

sam świadkiem uciechy i szyderstw niemieckich, że wywłaszczą i wydziedziczą nas Ślązaków naszemi pieniędzmi. Czyż pozwolimy im nadal tryumfować, drwić z naszej niezaradności i głupoty? Zakładajcie bank, pokażemy im, że minął czas wyzysku Ślązaków i że umiemy walczyć z nimi ich własną bronią. Duszą i gnębią nas kapitałami, będziemy mieli własne. I cały nasz lud pójdzie za nami, skoro głos przewodników usłyszy. Zakładajcie bank, a wszyscy nasi kupcy, rzemieślnicy, czy właściciele realności będą mieli własną pomoc i zapłacą mniejsze procenta, aniżeli Niemcom. Na początek, póki nie staniemy na silnych nogach, ofiaruję bankowi bezpłatnie moje usługi jako buchalter i sekretarz. Skończyłem.

Wśród zgromadzonych odezwały się pojedyńcze głosy:

— Bóg zapłać!

— Dziękujemy!

Z pierwszych rzędów wstał niski, silny z wyglądu, z wąsami szumiastemi Ślązak i przemówił:

— Chcę powiedzieć słów kilka, to i posłuchajcie. Jestem z Bytomia, mam swój fach siodlarza, fabryczkę też siodlarską, i chwalić Boga, kupiłem już dwa domy. Od maleńkości borykałem się z Niemcami, znam i ja ich sposoby i drogi, wiem, że i dokuczyć i nogi podstawić umieją. Do spółki z nimi są i żydzi, bogdaj czy nie gorsi od Niemców, bo nietylko chełpi i przechwala się, że on Niemiec, ale i drze, jako jest w naturze żydowskiej. Rozumiem ważność kapitału i oszczędności, chyba my wszyscy bracia, cośmy tu są, i wygrzebali się dziesięciu palcami na wierzch, jednakże co się tyczy bank Śląski, i o tem niema co i gadać. Czy nie tak?

(C. d. n.)

Przed konferencyą pokojową.

Za kilka tygodni zebrać się ma w Hadze konferencya międzynarodowa, zwołana z inicyatywy cara, celem obmyslenia środków, któreby umożliwiły ograniczenie, względnie zupełne powstrzymanie dalszych uzbrojeń państw europejskich. Ze względu na uczestników tej konferencyi i ze względu na ich przedstawicieli, można ją śmiało nazwać kongresem, który już teraz wzbudza żywe zainteresowanie w szerokich sferach politycznych, dyplomatycznych i naukowych.

Powaga w kwestyach prawa państwowego, holenderski publicysta, dr. H. L. Israels, ogłosił w przeglądzie *Amsterdamer* zajmujący artykuł w sprawie tej konferencyi. Między innemi, występuje on z projektem, aby mniejsze państwa utworzyły dla siebie stały sąd rozjemczy i to przed zebraniem się w Hadze konferencyi, którąby ewentualnie podobny sąd zatwierdziła. Do układu tego wolnoby było przystępować później także innym państwom, lub mocarstwom. Przed otwarciem tedy posiedzeń konferencyi powinny: Holandya, Belgia, Luksemburg, Portugalia, Szwajcarya, Grecya, Rumunia, Dania, Szwecya i Norwegia zgodzić się w zasadzie na oddawanie wszelkich kwestyj spornych, mogących między niemi się wytworzyć, pod rozstrzygnięcie trybunału międzynarodowego. Żadne z tych państw nie będzie mogło podnosić pretensyj co do terytoryum innego państwa, a usuwanie wszelkich nieporozumień, mogących wywołać zerwanie stosunków dyplomatycznych, będzie właśnie zadaniem tegoż trybunału.

Główne punkty układu o sąd rozjemczy, powinny być, zdaniem dra Israelsa, następujące: czas jego trwania oznacza się na lat dziesięć, siedlisko trybunału znajdować się będzie w Delft, w Holandyi, w mieście, w którem urodził się Grotius, ojciec prawa międzynarodowego; ten sąd rozjemczy będzie funkcyonować stale, a posiedzenia swoje początkowe będzie odbywać tylko wtedy, gdy zbierze się znaczniejsza liczba spraw do rozstrzygnięcia, wkład jego zaś wchodzić będzie po dwóch prawników ze strony każdego państwa.

W kompetencyi owego trybunału leżeć będzie nietylko rozstrzyganie zatargów między państwami, które doń przystąpiły, ale także między jednem z nich a poddanymi państw, które do układu nie przystąpiły, oczywiście jeżeli one zgodzą się na to. Sporów między dwoma osobami prywatnemi trybunał nie będzie miał prawa rozstrzygać, będzie mu atoli wolno załatwiać nieporozumienia nawet między państwami, które wcale do układu nie przystąpiły, jeśli wszyscy interesowani zgodzą się na coś podobnego. Dr. Israels jest przekonany, że jeśli się pragnie dojść do pozytywnych rezultatów na punkcie międzynarodowych sądów rozjemczych, to trzeba zaczynać od małego. Gdy tylko raz będzie utworzoną podobna instytucya, choćby w najmniejszych rozmiarach, to z biegiem czasu będzie się ona rozszerzać i wciągnie w zakres swego działania wszystkie państwa europejskie wcześniej, lub później.

W podobnym duchu, jak dr. Israels, przemawia do królowej holenderskiej Wilhelminy, znany bojownik idei pokoju powszechnego, paryski publicysta Fryderyk Passy, w liście otwartym.

Rada związkowa szwajcarska ze swej strony przygotowała już cały szereg wniosków, odnoszących się do zmian i ulepszeń w konwencyi genewskiej, zawartej przed 35 laty, a które zamierza konferencyi w Hadze przedłożyć. Wnioski te składają się z następujących najważniejszych punktów:

Strony wojsjące mają zarówno dbać o rannych żołnierzy własnych, jak swego nieprzyjaciela. Poddaje się pod rozstrzygnięcie konferencyi, czy nienależałoby odsyłać wyleczonych rannych jeńców do ojczyzny, zamiast zatrzymywać ich w niewoli. We wszystkich wojskach wprowadzone ma być obowiązkowe pouczanie oficerów i żołnierzy o przepisach konwencyi genewskiej. Dla obrony rannych na polu bitwy, powinna być utworzna osobna policya polowa. Ranni mają być uznani za osoby neutralne. Rozszerzenie konwencyi na wojnę morską określono w osobnym wniosku Rady związkowej, jak również w osobnym wniosku podniesiono konieczność uznania urzędowego dla towarzystw Czerwonego Krzyża ze strony wszystkich państw cywilizowanych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Do czego dochodzą samowolne szykany władz pruskich, wymierzone przeciwko językowi polskiemu, świadczy o tem fakt następujący. W Świeciu, mieście powiatowem Prus Zachodnich, głośnem ostatniemi czasy z procesu Grütnera, trzech przemysłowców polskich: malarz Jasiewicz, cyrulik Gabryszewski i stolarz Michałowski — otrzymało z urzędu policyjnego nakaz, ażeby napis polski na godłach swych procederowych z lewej strony przenieśli na prawą, ponieważ lewa „honorowa" strona powinna być przeznaczona dla napisu niemieckiego, czyli dla napisu w „krajowym języku": pierwsze miejsce dla napisów niemieckich, drugie dla polskich.

Policya odnalazła nawet jakiś paragraf ustawy o ogólnej administracyi krajowej, na który się powołała, i poleciła spełnić rozkaz w ciągu 6 tygodni pod zagrożeniem kary 60 marek, a względnie 6 dni aresztu.

Przeciwko zakazowi temu poszkodowani wniosą oczywiście protest na podstawie innego paragrafu tej samej ustawy. Ale to nie wystarcza: Koło polskie zażąda zapewne przy sposobności w Sejmie pruskim wyjaśnienia od rządu, czy aprobuje tego rodzaju samowolę, polegającą na niedorzecznem drażnieniu polskiej ludności.

Politische Correspondenz donosi z Petersburga, że rektor uniwersytetu prof. Sergiejewicz otrzymał dłuższy urlop i niebawem uda się za granicę. Prawdopodobnie urlop ten ma być rodzajem nagany dla rektora, który niewłaściwem swem postępowaniem dał powód do zaburzeń studenckich.

Czy Sergiejewicz będzie spensyonowany, jako profesor, nie wiadomo, ale przypuszczają, że nie powróci już na stanowisko rektora.

Delbrück i Bosse.

Prof. Delbrück, jak wiadomo, skazany został w drodze dyscyplinarnej na napomnienie i 500 marek grzywny, i to jedynie z powodu „formy" jego artykułów o wydalaniach z północnego Szlezwigu. Z treści artykułów nie zrobiono mu zarzutu, uznając widocznie wolność naukowej krytyki politycznej, lecz forma, zdaniem trybunału, przekroczyła granice, nakreślone urzędnikowi.

Ten wyrok Izby dyscyplinarnej oznacza moralną klęskę ministra oświaty Bossego, gdyż minister proponował usunięcie Delbrücka za karę z katedry historyi przy uniwersytecie berlińskim i przeniesienie go na inny urząd równego stopnia i z tą samą płacą.

Izba dyscyplinarna odrzuciła tę propozycyę, zadając, jak powiedzieliśmy, moralną klęskę Bossemu. Klęska ta przedstawia się jeszcze dotkliwszą, gdy się zważy, z jaką pewnością siebie minister oświaty w tej sprawie wystąpił w Sejmie i jak pisma urzędowe i półurzędowe pisały o Delbrücku, jakby już usunięcie go z katedry berlińskiej było rzeczą zadecydowaną.

To też *Berl. Tageblatt* słusznie nazywa ten wyrok ciężką klęską ministra oświaty, a nawet taka *Post* i *Kreuz. Ztg* dowodzą, że wogóle byłoby lepiej, gdyby dr. Bosse wogóle zaniechał był całego postępowania dyscyplinarnego.

Moralna siła Delbrücka zwyciężyła fałszywą racyę stanu, reprezentowaną przez Bossego.

Komarow — prezes Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności przebywa obecnie ciężkie przesilenie. Gałkin Wrasskij, wybrany na prezesa towarzystwa na miejsce ustępującego hr. Ignatiewa, zrzekł się tej godności, tłomacząc się brakiem czasu. Skutkiem tego gen. Kirejew zwołał nadzwyczajne posiedzenie towarzystwa celem wyboru nowego prezesa. Kirejew wypowiedział mowę, podnoszącą zasługi redaktora *Swieta* Komarowa i poparł jego kandydaturę na prezesa towarzystwa. Komarow wybrany został na prezesa 62 głosami na 70 oddanych głosów.

Na wiceprezesa wybrano generała Kirejewa, a prof. Palmow i Kriwenko zostali członkami zarządu. Przebieg posiedzenia był dosyć burzliwy, a wypowiedziane mowy zdradzały widoczną troskę o dalsze losy towarzystwa, które pod kierunkiem hr. Ignatiewa przez długi czas skutecznie szerzyło propagandę panslawistyczną za granicami Rosyi, szczególnie zaś pośród południowych Słowian. W ostatnim czasie wpływy towarzystwa znacznie się zmniejszyły, i przesilenie, jakie towarzystwo obecnie przebywa, znajduje się niewątpliwie w związku z upadkiem panslawizmu rosyjskiego w tem znaczeniu, jak ideę tę pojmował hr. Ignatiew, tj. w znaczeniu narzucenia ludom słowiańskim języka rosyjskiego i wiary prawosławnej.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach czasopisma:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1 złr. 20 ct.** kwartalnie.

Dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

otrzymywać mogą prenumeratorzy *N. Reformy* po zniżonej cenie **90 ct.** kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca

O zaburzeniach studenckich w Warszawie zamieszczamy dzisiaj początek obszerniejszej korespondencyi naszego własnego sprawozdawcy, dobrze zresztą znanego w kraju z autentycznych informacyj. Pomimo, że o sprawie tej różni już donosili korespondenci, ukazuje nasza korespondencya wiele faktów i objawów w zupełnie nowem, i co najważniejsze, prawdziwem świetle. Dlatego na „Listy z zaboru rosyjskiego" zwracamy tutaj uwagę naszych czytelników.

Zbiorowa wystawa prac ś. p. Juliusza Kossaka została dziś otwarta w lokalu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach. Wstęp dla członków za dopłatą 10 ct. od akcyi.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła posiedzenie sekcya IV Rady miejskiej. Prócz kilku drobnych spraw wewnętrznej natury uchwaliła sekcya przedłożyć Radzie miejskiej do przyjęcia następujące wnioski:

Rada miejska uznaje potrzebę założenia i utworzenia muzeum historycznego miasta Krakowa; dla nabywania zabytków historycznych uchwala Rada miejska przeznaczyć fundusz 300 złr. rocznie, który to fundusz powierza się drowi Krzyżanowskiemu, dyrektorowi akt dawnych. Dr Krzyżanowski ma przygotować i zebrać materyały do przyszłego historycznego muzeum; celem obmyślenia sposobów i środków do założenia tegoż muzeum wzmacnia się dotychczasowy komitet, złożony z pp.: ks. kan. dra Juliana Bukowskiego, prof. dra Fr. Kasparka, dra St. Krzyżanowskiego, dyrektora Wł. Łuszczkiewicza i K. Bartoszewicza, przez kooptowanie pp.: dra Adama Chmiela, adjunkta archiwum, prof. dra Maryana Sokołowskiego, dra St. Tomkowicza, Jana Wdowiszewskiego i Teodora Ziemięckiego.

Z sądu. W Belgii istnieje zorganizowana szajka oszustów, którzy zbierają wycofane z obiegu papiery, wydają fałszywą gazetę giełdową i papiery te, choć nie posiadają żadnej wartości, sprzedają, jako wartościowe. Sprawa takiej sprzedaży toczyła się dziś przed sądem krajowym karnym w Krakowie. Jako oskarżony stanął przed sądem Kazimierz Jonasz z Neutitschein, katolik, liczący 54 lat, przedsiębiorca. Jonasz zgłosił się dnia 16 stycznia b. r. do kantoru bankierskiego J. Eibenschütza i ofiarował w komis do sprzedaży obligacyę amerykańską „New-York Pensylwania et Ohio Company Band" Nr 386, opiewającą na 500 dolarów. Wręczając tę obligacyę, pokazał oskarżony gazetę z kursami giełdowemi, w której wysoko, bo po 110, notowany był kurs jego obligacyi i zażądał na nią zaliczki. P. Eibenschütz udzielił 100 złr. Okazało się potem, że obligacya była bezwartościową i od 3 lat wycofaną z obiegu. Oskarżony po wzięciu zaliczki, zniknął z Krakowa, a pisząc listy do p. Eibenschütza, w których upominał się o resztę należytości, podawał coraz to inne adresy, tak, że go odszukać było trudno. Dopiero policya znalazła i przytrzymała oskarżonego w Neutitschein.

Trybunałowi przewodniczy radca Ursel, oskarża prokurator dr Chwalibogowski.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, twierdzi, że działał w dobrej wierze i że obligacya miała wartość, a przynajmniej on tak sądził.

Trybunał uwolnił Jonasza od oskarżenia, przyjmując za prawdziwe jego tłómaczenie się dobrą wiarą.

Ogień. Wczoraj około południa powstał na Kazimierzu przy ulicy Józefa ogień piwniczny. Zapaliły się skrzynki od owoców. Przybyła straż pożarna rychło zdołała ugasić ogień, który zrządził nieznaczne tylko straty.

Rekruci. Komisya asenterunkowa w Krakowie ukończyła czynności swoje we wtorek o godz. 1 po południu. W ostatnich trzech dniach, t. j. 26, 27 i 28 b. m., stawali: dnia 26 popisowi miasta Krakowa z klasy III w liczbie 237, z których wzięto 9. Z wszystkich trzech klas wzięto razem z Krakowa 83. Z tych do armii regularnej przydzielono 69, do rezerwy 14. W ostatnich dwóch dniach stawała młodzież zamiejscowa z wszystkich trzech klas w liczbie 368, z której ogółem przyjęto do wojska 31, z tych do armii regularnej 25, do rezerwy 6. Razem więc w Krakowie asenterowano 114, z tych 82 do armii, 32 do rezerwy.

Pomiędzy stającymi do poboru mało było silnie zbudowanych. Komisya asenterunkowa musiała nie wielkie mieć wymagania. Miasta przedstawiały jeszcze smutniejszy pod tym względem obraz, aniżeli wsie.

Z kroniki policyjnej. Sezon świąteczny oddaje w ręce organów bezpieczeństwa publicznego głównie tylko sezonowych przestępców. Policya aresztowała wczoraj Maryę Kozak, wydaloną z Krakowa za trudnienie się zawodowe kradzieżami do jej gminy przynależności. Banitka wróciła i popełniła kradzież na targu, chcąc się widocznie zaopatrzyć bezpłatnie w produkta spożywcze na święta. Również na targu przytrzymano Berka Singera Süssmana za kradzież 19 złr.

Zmarli. Jan Kanty Baczakiewicz, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł wczoraj w Krakowie w 24 roku życia.

Tyfus plamisty wybuchł we Lwowie. Onegdaj skonstatowano na podstawie dyagnozy lekarskiej tyfus plamisty u trzech osób, które zgłosiły się do kasy chorych. Są to dwaj parobcy drukarni i jedna dziewczyna, wszyscy zajęci w drukarni Manieckiego w hotelu Żorża, a zamieszkali na Łyczakowie.

Fizykat miejski natychmiast zarządził daleko idące środki ostrożności, a mianowicie chorych odesłano do szpitala, pomieszkania ich zamknięto i poddano ścisłej desinfekcyi, tak samo też zarządzono desinfekcyę drukarni, w której wszyscy chorzy poprzednio pracowali.

Powodem zarażenia się były prawdopodobnie szmaty, któremi się czyści maszynę drukarską a niejednokrotnie dla ułatwienia pracy owija drzewce od korby. Szmaty te kupują zwykle parobcy na tandecie, a tandeciarze nabywają je od kogokolwiek, nawet od karawaniarzy i szmaciarek, zbierających je w śmietnikach. Nic też dziwnego, że szmaty takie są najlepszym rozsadnikiem wszelkich zarazków.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi, zwołuje na mocy uchwały zjazdu delegatów z 5 czerwca 1898 VII zwyczajny zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, należących do Związku na dzień 4 czerwca 1899 do Lwowa.

Przedmioty obrad, stosownie do § 19 statutu, będą ogłoszone na miesiąc przed zjazdem.

Uwaga. Według § 7 lit. b. statutu, każde Towarzystwo związkowe ma obowiązek wysłania na zjazd jednego delegata, Towarzystwa zaś liczące nad 100 członków w chwili wyboru delegata mają prawo wysłania na każdych następnych 100 członków (w pełnej liczbie) po jednym delegacie.

Według § 18 statutu każdy delegat ma być zaopatrzony przez Wydział swojego Towarzystwa w pisemne umocowanie.

Według § 8 ust. 3 regulaminu obrad Zjazdu delegatów, wnioski samoistne, ażeby mogły być wzięte pod obrady, winne być zgłoszone do Wydziału Związku przynajmniej na miesiąc przed zjazdem. Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu lub w ogóle ustroju Związku, gdyż takie wnioski należało wnieść do Wydziału Związku przynajmniej do końca lutego. Czołem! We Lwowie, dnia 15 marca 1899. *Dr. Dzięḍzielewicz*, prezes. *Ulmer*, sekretarz.

O mandat sejmowy z mniejszych posiadłości pow. Lisko, opróżniony po ś. p. Wiktorze, ubiega się marszałek tego powiatu budowniczy p. Ramułt. Ludowcy stawiają kandydaturę posła Stapińskiego, zaś do Rady państwa z okręgu Lisko-Sanok Brzozów ubiega się o wybór poseł sejmowy Grzegorz Milan.

Konsulat niemiecki we Lwowie przenosi biuro swoje z dniem 1 kwietnia z ulicy Głębiej l. 12 do domu przy ulicy Mochnackiego l. 19 na dole. Podajemy tę zmianę adresu do wiadomości kół interesowanych.

Marszałkiem pow. rawskiego, w miejsce ś. p. Fr. Jędrzejowicza, wybrany został ks. Paweł Sapieha.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 4 maja b. r.

Groźny pożar wybuchł dnia 18 b. m. o godz. 3 po południu w Synowódzku Niżnem (pow. Stryj) i podsycany szalejącą właśnie wichurą, zamienił w krótkim czasie w gruzy i zgliszcza 11 obejść gospodarskich, wraz ze wszystkiemi zapasami i narzędziami gospodarczemi. Ogólna szkoda wynosi 12.000 złr., ubezpieczona częściowo tylko w krakowskim Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w wysokości 3350 złr. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Tajemniczego samobójcę odstawiono w Czerniowcach z hotelu Centralnego do szpitala. Jest to niejaki Stanisław Deliński, który zapisał się w księdze meldunkowej jako ślusarz, a ma być słuchaczem teologii i pochodzić z Przemyśla. Spożył on w ciastkach strychninę (?). Obecnie niedoszły samobójca wyznał w szpitalu, że się właściwie nazywa Bodnar, że służąc w Stanisławowie jako podoficer, zdefraudował 10.000 złr. z kasy pułkowej i zbiegłszy. kręcił się kilka lat po Niemczech, Włoszech, Hiszpanii i Rosyi. W Rosyi służył nawet przy konsulacie, a wszędzie miał romanse i kochanki go sowicie w pieniądze zaopatrywały. Z wielu stron ścigany, udał się do Czerniowiec, gdzie też życie sobie odebrać postanowił, ale mu się nie udało, i sam począł wołać o ratunek.

Bereźnica, 27 marca. (Koresp. *N. Reformy*). W niższej szkole rolniczej w Bereźnicy pod Stryjem w bieżącym roku szkolnym z końcem czerwca opuści ten zakład pierwsza serya uczniów, którzy po odpowiedniej teoretycznej i praktycznej nauce jako pisarze, pomocnicy gospodarczy, wogóle niżsi oficyaliści mają zaświadczyć o pożyteczności szkoły bereźnickiej. Jeżeli już teraz donoszę o tym fakcie, względnie do nieco odleglejszej przyszłości należącym, to czynię to z tego powodu, ażeby zwrócić uwagę interesowanych kół na tę okoliczność, że już teraz można w dyrekcyi zakładu wnosić zgłoszenia o przyjęcie do służby ukończonych uczniów, którzy obejmą w danym razie obowiązki służbowe za 10 złr. miesięcznej płacy i utrzymanie.

Dla użytku tych, którzy zamyślają z nowym rokiem szkolnym wstąpić do tego zakładu, niech służy następujące ogłoszenie:

Z dniem 1 lipca 1899 rozpocznie się nowy rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy. w celu kształcenia przedewszystkiem synów włościan na zdolnych gospodarzy praktycznych. Chcący wstąpić jako uczeń zwyczajny do tejże szkoły powinien:

1) Wnieść najdalej do 30 maja 1899 podanie do dyrekcyi szkoły w Bereźnicy poczta Stryj z dołączeniem: a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej. Kandydaci, którzy się wykażą świadectwami z odbytej nauki dopełniającej będą mieli pierwszeństwo przed innymi przy równych innych warunkach; c) świadectwa moralności i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia po ukończeniu szkoły, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2) W dniu oznaczonym przez dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauki, w szkole rolniczej wykładanej.

3) Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

4) Chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego winni przy podaniu do dyrekcyi o przyjęcie dołączyć podanie o to do Wydziału krajowego z dołączeniem dokumentów udowadniających, że rodzice lub opiekun nie jest w stanie utrzymać kandydata własnym kosztem.

5) Każdy wstępujący uczeń do zakładu winien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dwie pary dobrego obuwia.

Opera polska w Czerniowcach rozpoczyna d. 2 kwietnia w teatrze miejskim szereg dziesięciu przedstawień. Teatr ten pochodzi z Królestwa Polskiego, w ostatnich zaś miesiącach z wielkiem powodzeniem dawał przedstawienia w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu. Personal składa się z dobrych sił wokalnych, a kapelmistrzem jest F. Stingl, b. nauczyciel konserwatoryum w Krakowie.

Własna szubienica. W mieście Atlanta, w Stanach Zjednoczonych, Robert Lewis, cieśla, został powieszony na szubienicy, którą sam zbudował przed dwoma laty. Pracował on wówczas dla pewnej firmy, która dostarczała szubienic, później został z pracy wydalony, za co mszcząc się na majstrze Haynesie, zastrzelił go i za to teraz został powieszony na szubienicy, którą sam zbudował.

Zastrzelono z rewolweru w pociągu osobowym kolei charkowsko mikołajewskiej, w pobliżu stacyi Goleszczyno, konduktora Gnojewoja. Podejrzanych o zabójstwo trzech podróżnych, nie mających biletów, zatrzymano.

Uzyskały zatwierdzenie następujące nowe Towarzystwa akcyjne w Królestwie Polskiem: 1) farbierni i apretury w Łodzi, zakładane przez pp. Wacława Drozdowskiego i Stanisława Hercberga z kapitałem 600.000 rubli; 2) przetworów leśnych celem prowadzenia tartaków i handlu drzewem w obrębie nadmorskim (Syberya), zakładane przez pp. Gruszeckiego, Karola Makowieckiego, B. Pelikana i Stogowa z kapitałem 600.000 rubli i siedzibą zarządu w Odessie; 3) „Towarzystwo górniczo-przemysłowe częstochowskie" dla eksploatacyi rudy żelaznej w powiecie częstochowskim, założone przez pp. Teodora Skawińskiego, Juliana Grabiańskiego, Bertolda Neumarka i K. Skałkowskiego z kapitałem 700.000 rubli i siedzibą w Częstochowie; 4) Towarzystwo oświetlenia elektrycznego, gazowego i mineralnego w Petersburgu p. n. „Eos", założone przez pp. Szymona Dzierzgowskiego i Henryka Szterna.

Nad pluciem debatował Sejm pruski z wielką powagą na jednem z ostatnich posiedzeń. Poseł Sattler, żaląc się na rozmaite braki w urządzeniu wewnętrznem gmachu sejmowego, podniósł także

brak kobierca na posadzce w czytelni. Na to poseł hr. Limburg zauważył, że kobierzec w czytelni jest zbędnym ze względu na posłów, którzy plują. *(Wesołość).* P. Sattler wyraził zdziwienie, że preopinant mógł posądzić członków pruskiego Sejmu o spluwanie na dywan. *(Wielka wesołość).* Prezydent Kroecher oświadcza, że w sprawie dywana nie wie co począć wobec dwóch odmiennych zdań. P. Eynern zaleca następujący kompromis: połowę czytelni wysłać dywanem, połowę zostawić wolną, na której hr. Limburg może sobie siedzieć *(Olbrzymia wesołość).* Rozprawa skończyła się bez powzięcia uchwały. Może *Ulk* albo *Simplicissimus* da jaką mądrą radę światłym przedstawicielom niemieckiego ludu?

Defraudacya. Francuz Aubry Alfonse Victor, urzędnik belgijskiego towarzystwa tramwajowego w Brukseli, zdefraudował przy końcu zeszłego miesiąca powierzoną mu kwotę 41.100 franków i zniknął bez śladu. Rozpisano za zbiegiem listy gończe i rozesłano je do wszystkich większych miast.

Dom w krzewach — tak się nazywa pałac, w którym toczyć się będą obrady konferencyi pokojowej. Jest to prawdziwe zacisze, najodpowiedniejszy przybytek dla takich rokowań. Otoczony kilkuwiekowemi dębami i bukami, spowity w zieleń, ów zaczarowany pałac, wznosi się po za stolicą w pięknym lesie. Chyba tylko szmer liści i śpiew słowików będą mąciły ciszę, panującą dokoła i wtórowały przemówieniom orędowników pokoju. Ten idyliczny pałac powstał przed laty 250, za czasów jeszcze, gdy naród holenderski walczył o odzyskanie swego kraju. W dniu 20 lipca 1645 r. Fryderyk Hendrik, obozując wraz z wojskiem swojem pod Ceclao, w przeddzień bitwy, którą miał stoczyć z Hiszpanami, sam własnoręcznie naszkicował plan tej ślicznej budowli. Pałac wraz z przyległościami obejmuje przestrzeń 18 morgów. W r. 1748 ks. Wilhelm IV dobudował dwa skrzydła do pierwotnego pałacu dla swej rodziny i świty. — Część owych apartamentów zostanie oddaną do rozporządzenia uczestników konferencyi. Za Napoleona I pałac ów służył za więzienie dla politycznych przestępców. Pierwszy król niderlandzki, Wilhelm I przywrócił mu jego pierwotne przeznaczenie letniej rezydencyi.

Stan robót przy kanale Panama. Po słynnym krachu panamskim w r. 1889, wszelkie roboty przy budowie kanału przerwano aż do r. 1894. W tym to roku zawiązało się nowe towarzystwo z kapitałem zakładowym 13 milionów dolarów, przejęło od poprzedniego towarzystwa koncesyę i wszelkie urządzenia pomocnicze. Przystąpiło ono niezwłocznie do wszechstronnego zbadania stanu robót, dokonanych ze strony technicznej i statystycznej, i zebrane dane powierzyło do rozpatrzenia międzynarodowej komisyi, złożonej z inżynierów.

Komunikat inżyniera Henry K. A b b o t, zamieszczony w *Engicering News*, jest rodzajem sprawozdania z prac z pomienionej komisyi. Roboty, wykonane przez dawne towarzystwo budowy kanału, oceniono na 125 milionów, roboty zaś do wykonania jeszcze na 100 mil. dolarów, nie licząc procentów od kapitału podczas budowy, która ma około 10 lat potrwać. Całkowita długość kanału wynosi 75 km., z których 5 km. przypada na zatokę Panamską. Z powstałych 70 km., 24 od Oceanu Atlantyckiego i 7 od Spokojnego, czyli razem 31 km. będą miały poziom wód Oceanów (25 km już w znacznej mierze przekopano). Następnie od Bobio do Obispo, na przestrzeni 22 km., kanał będzie przechodził przez zbiornik o zawartości 150,000 000 m^3, w celu utworzenia którego w Bohio ma być usypana grobla. Poziom wody w zbiorniku może się wahać od 16 do 20 m powyżej poziomu Oceanu Atlantyckiego.

Pozostała część kanału od Obispo do Miraflores stanowi najtrudniejszą część robót. w tem miejscu bowiem przecina kanał rozdział wód rzeki Chagres, wpadającej do Oceanu Atlantyckiego i rzeki Rio Grande, do Oceanu Spokojnego. Sposób zasilania wodą najwyższej części kanału, jak również dostarczania siły do poruszania szluz, komisya techniczna opracowała wszechstronnie. Zatrzymała się ona na poziomie dna 20·75 m. dla tej części kanału, lecz w razie dogodnych warunków podczas robót, poziom może być obniżony do 10 m., a zatem i odpowiednio zmniejszona ilość szluz. Poziom wody w najwyższej części kanału może się wahać od 29·75 do 31·25 m.

Ażeby przejść od tej części kanału do poziomu Oceanu Atlantyckiego, mają być urządzone po dwie szluzy podwójne w Bohio i Obispo, a przechodząc do Oceanu Spokojnego cztery szluzy: podwójna w Paraiso, dwie podwójne w Pedro-Miguel i jedna szluza podwójna w Miraflores. Odległość pomiędzy niemi przewyższa 2 km. Przeciętna głębokość kanału ma wynosić 9 m. Z sześciu grobli największa będzie usypana z ziemi w Bohio długości 392 m i 23 m. wysokości, a grobla murowana w Alhajuela długości 285·5 m. i 41 m. wysokości. Groble te budują w celu utworzenia zbiorników wody do regulowania poziomu w kanale i dostarczenia energii do oświetlenia kanału i poruszenia szluz do czego potrzeba będzie 7000 k. p.

Pomieniona wyżej komisya techniczna rozpatrywała projekt kanału N i c a r a g u a i przyszła do wniosku, że kanał Panamski jest pod wieloma względami korzystniejszy. Wykonanie kanału Nicaragua kosztowałoby 350 milionów dolarów, byłby on znacznie dłuższy (282 km) i prócz tego znajdowałby się w gorszych warunkach ze względu na swe położenie geograficzne. *Ta. M.*

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało respicyentów straży skarbowej: Ludwika Dobrzańskiego, Jana Czekaja i Władysława Zawiszę poborcami cłowymi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych: Franciszka Haschkę ze Stanisławowa i Jana Czarnika z Żywca do Lwowa.

Licytacye. Opróżniona składownia tytoniu w Limanowej będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Składownia ta przydzieloną jest z poborem materyałów tytoniowych do magazynu tytoniowego w Nowym Sączu i ma na razie zaopatrywać w potrzebne materyały tytoniowe 134 trafikantów tytoniowych. Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku i wniesiona opieczętowana najdalej do 26 kwietnia 1899 do godz. 12 w południe u naczelnika dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu. Wadyum, które ma być złożone, wynosi 300 złr.

Składki. Na szkołę polską w Biały złożyli: p. Bartmański z Radłowa 10 złr. (czysty dochód z zabawy, urządzonej 4 lutego); E. N. 1 złr. 20 ct., zebrane w drodze w drodze z Chabówki do N. Targu; p. Franciszek Gernand, naczelnik stacyi kolejowej w Ropczycach 5 złr, zebrane na wieczorku pożegnalnym p. Wiktora Martiniego.

Na pomnik T. Kościuszki złożyli: p. Henryk Klimkiewicz z Kryspinowa 5 złr. 65 ct. i p. Władysław J. z Wieliczki 1 złr. 60 ct. (z nierozstrzygniętej gry).

Z kalendarza. We środę 29 marca: Eustazego op. i Cyryla dyak.; we czwartek 30 marca: *Wieczerza Pańska* i Kwiryna m.

Wschód słońca o g. 5 m. 20, zachód o g. 6 m. 7; długość dnia g. 12 m. 47.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 28 marca pochmurno, wieczorem chwilowy drobny deszcz; termometr od —2,8° doszedł do +13,6° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 29 marca o godzinie 7 rano tan barometru był 748,4 mm termometru +2,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.

W n i e d z i e l ę 2 kwietnia: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (na dochód Towarzystwa dobroczynności).

W p o n i e d z i a ł e k 3 kwietnia o godz. 3 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota (po raz 46).

O godz. 7 wieczorem: „Celinette“, komedya w 4 aktach J. Lenôtre i G. Martin (po raz 4).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr. Piotr Chmielowski**, jeden z najlepszych u nas znawców życia i dzieł Mickiewicza, ogłosił w warszawskim *Przeglądzie filozoficznym* cenne studyum p. t. „Filozoficzne poglądy Mickiewicza“. W gruntownej tej pracy, opartej na doskonałej znajomości pism wielkiego poety i całej jego duchowej ewolucyi, przedstawił Chmielowski wpływy, jakim Mickiewicz ulegał w uniwersytecie, a następnie w życiu późniejszem i na zasadzie tych danych odtworzył literacki profil Mickiewicza filozofa. Po raz pierwszy to spotykamy w tej pracy genezę głównych cech umysłu wielkiego poety i rozwój w nim realizmu filozoficznego, idealizmu uczuciowego, a w końcu mistycyzmu. Uwzględnił także prof. Chmielowski stosunek Mickiewicza do filozofii niemieckiej i współczesnej polskiej, zwłaszcza do filozofii Trentowskiego.

Rozprawa ta łącznie z wydaną w tym roku pracą p. Chmielowskiego p. t. „Estetyka Mickiewicza“ posuwa naprzód badania krytyczne nad ewolucyą umysłową Mickiewicza i przedstawia nam tajniki gieniuszu jego w świetle pozytywnych badań psychologicznych i filozoficznych, na tle epoki i współczesnych wpływów.

W tymże zeszycie *Przeglądu filozoficznego* znajdujemy w osobnym dodatku francuską rozprawę Mickiewicza o Jakóbie Boehme, teologu niemieckim XVII wieku, wraz z równoległym przekładem polskim.

— „**Polaka**“ nr. 3 za miesiąc marzec zawiera jak zwykle dobór artykułów, pisanych w jak najgorętszym duchu patryotycznym. W dziale ilustracyi spotykamy rycinę, przedstawiającą pogrzeb śp Bolesława Słońskiego w Warszawie w dniu 26 stycznia b. r. i portret tego męczennika i ofiary cytadeli warszawskiej. Reprodukcya fotografii ś. p. Słońskiego przedstawia nam twarz prawie piękną, o głębokich pełnych marzenia i zapału oczach. Włosy zaczesane w tył głowy, mały wąsik i ledwo dostrzegalny uśmiech na wyrazistych ustach. Piersi szczelnie opięte mundurem uniwersyteckim. Redakcya zaprowadziła jako nowość w *Polaku* kalendarz historyczny.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Doroczne zebranie członków tej instytucyi odbyło się w sobotę o godzinie 4-tej po południu w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezesa p. Karola Markusa.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i innych wstępnych formalności, zabrał głos p. Wincenty Kornecki i oświadczył, iż komisya kontrolująca zbadała gruntownie książki i znalazła wszystko w należytym porządku; prosi więc imieniem Rady nadzorczej o absolutoryum, które też zostało przez walne zgromadzenie uchwalonem.

Przewodniczący p. Karol Markus oświadczył walnemu zgromadzeniu, iż rozwój instytucyi był w roku ubiegłym pomyślniejszym, aniżeli w latach ubiegłych, gdyż obrót kasowy był większym o 69 000 złr., a cyfra ogólnego obrotu kasowego za rok ubiegły w przychodzie i rozchodzie wynosi 2,771.521 złr. 5 cent, pozycya zysków i strat w przychodzie i rozchodzie wykazuje cyfrę 54 470 złr. 15 ct. Bilans w stanie czynnym i biernym 549.876 złr. — W imieniu Rady nadzorczej postawił wniosek p. Wincenty K o r n e c k i, aby w tym roku członkom swym nie wypłacić żadnej dywidendy za rok ubiegły, co też zgromadzenie uchwaliło.

Po uchwaleniu remuneracyi w kwocie 250 złr. dla urzędników i służby Towarzystwa kredytowego, przystąpiono do wyboru 8-miu członków Rady nadzorczej Towarzystwa. Wybrani zostali pp.: Kopaczyński Franciszek, Kramarczyk Wincenty, Emilewicz Walenty, Guzikowski Andrzej, Matusiński Jacek, Szpakowski Witalis, Beringer Wandalin, Federowicz Adam.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 28 marca. Z powodu świąt izraelickich (Pascha) targu zbożowego niebyło. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9 50 do 12 50. Siano od —·— do 2 60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·30 do 1·70. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

T a r g w i e d e ń s k i pierwszej spółki rzeźników 27 marca. Spęd 3666 wołów, mniejszy o 900 sztuk, niż w poprzednim tygodniu. Płacono za woły galicyjskie prima po 33 — 36 złr., średnie 30—33 złr., krowy ——— złr., buhaje po ——— złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

T a r g p r a g s k i 27 marca. Spęd z Galicyi 734 sztuk. Płacono za towar średni 29—33 złr., buhaje 30—35 złr. Krowy 25—29 złr. Targ dobry.

T a r g w B e r n i e m o r a w s k i e m 23 marca. Spęd 145 sztuk, płacono za woły średnie złr. 33½, secunda 28—32. Targ osłabiony. Za świnie galicyjskie płacono po 49 ct.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (28 b. m.) zapowiedziano 6859 a przypędzono 6707 świń. Z tego było 2670 świnek i 4037 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 48 do 49 cnt., wyjątkowo po — cnt., średnie i stare po 45 do 47 ct., lekkie po 41 do 44, świnki po 41 do 48 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 marca. *(Telef.) Dziennik Polski* donosi, że ministerstwo kolejowe w porozumieniu z dyrekcyami kolei państwowych w Galicyi wydało postanowienie w sprawie przyspieszenia transportu bydła z Galicyi do Wiednia i Pragi. Codziennie kursować będą pociągi pospieszne, które stawać będą o godzinie 7 rano w Wiedniu. W razie potrzeby dodanym będzie także zwyczajny pociąg towarowy, a na wtorkowy targ bydlęcy w Wiedniu liczba wagonów będzie bardzo zwiększoną.

Lwów, 29 marca. *(Telef.)* Fizyk miejski zapewnia, że trzy wypadki t y f u s u p l a m i s t e g o, które zaszły tu u osób, zajętych w drukarni Manieckiego, są sporadyczne i nie grożą rozszerzeniem się.

Lwów, 29 marca. *(Telefonem.)* Konferencya w sprawie podniesienia eksportu z Galicyi, obradowała w salach Izby handlowej. Dyskusya była ogólna. Podniesiono myśl założenia w kraju syndykatów eksportowych.

Lwów, 29 marca. *(Telefonem.) Przegląd* donosi, że śledztwo przeciw pp. Z i m i e i W ę d r y c h o w s k i e m u dotąd niezakończone, i trudno dziś przewidzieć, kiedy się to stanie. Naturalnie przedwczesnem jest teraz mówić, gdzie proces się odbędzie.

Dowiaduję się, że p. Z i m a obecnie ma być nietylko przygnębionym, ale i chorym.

Stanisławów, 29 marca. Tutejsza komenda wojskowa otrzymała z Czerniowiec doniesienie, że samobójca, rzekomy Doliński, nazywa się Bodnar i jako podoficer popełnił w Stanisławowie defraudacyę.

Nowy Sącz, 29 marca. Rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciwko Bronisławie Purzyckiej, byłej poczmistrzyni w Muszynie, oskarżonej o sprzeniewierzenie.

Nowy Sącz, 29 marca. Skazano tu dziś Gertrudę Brzanik na 3½ roku więzienia za zbrodnię podpalenia.

Wiedeń, 29 marca. *Wiener Ztg* donosi, że minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego, Hipolita S m o l e c k i e g o, z Żmigrodu do Gorlic.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta rachunkowego, Józefa Wiktora J u r y s t o w s k i e g o, asystentem rachunkowym w obrębie galicyjskiej dyrekcyi dóbr i lasów państwowych we Lwowie.

Praga, 29 marca. Zmarł tu wczoraj prezydent Izby handlowej w Budziejowicach, poseł na Sejm, Antoni E f f m e r t.

Pardubice, 29 marca. Dziś przed południem w koszarach tutejszych odbył się pojedynek między oficerami 8 pułku dragonów, nadporucznikiem baronem B., a księciem Z. Warunki pojedynku były bardzo ciężkie. Najpierw strzelano do siebie z pistoletów, a gdy to do żadnego nie doprowadziło rezultatu, złożono się szablami. Książę Z. został ciężko ranny, baron B. doznał lekkich ran. Co było powodem pojedynku nie wiadomo.

Berno, 29 marca. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w fabryce szyn p. f. „W. Landesmann“ w Priesenitz, która się spaliła, podobnie jak sąsiedni młyn własność L a m a t s c h o. Szkoda wynosi przeszło 200.000 złr., ubezpieczenie zaś nie więcej nad 150.000 złr.

Grac, 29 marca. W niedzielę pojawił się w Lublanie w kilku hotelach jakiś elegancko ubrany młody człowiek i prosił właścicieli tychże, ażeby mu wypłacili przekazy pocztowe na znaczniejsze kwoty. Wszystkie przekazy okazały się sfałszowanemi. Tymczasem oszust ulotnił się z Lublany.

Rzym, 29 marca. Sąd apelacyjny zniżył 13-miesięczną karę, na którą skazany został Macola za pojedynek z Cavalottim, na 7 miesięczne więzienie, ponieważ Macola był stroną wyzwaną.

Konstantynopol, 29 marca. Tutejszy agent dyplomatyczny bułgarski, M a r k o w, wyzwał na pojedynek korespondenta *Pester Lloyd'a* w Sofii za korespondencyę ze stolicy Bułgaryi, umieszczoną w temże piśmie.

Petersburg, 29 marca. Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedaży numerów oddzielnych gazety *Priazowskij Kraj.*

Okólnik delegata Laskowskiego.

Lwów, 29 marca. *(Telefonem.)* Do laski marszałkowskiej złożyli wczoraj posłowie B e r n a d z i k o w s k i i tow. interpelacyę do rządu w sprawie r e s k r y p t u d e l e g a t a n a m i e s t n i k a w K r a k o w i e o p a l e n i u p a p i e r o s ó w p r z e z u c z n i ó w.

Interpelanci zapytują, dlaczego *Gazeta Lwowska* zaprzeczyła temu faktowi, który istniał z pewnością, bo interpelanci ten reskrypt widzieli na własne oczy. Ponieważ delegat Laskowski wydał taki okólnik, który polecił opiekę nad studentami stójkowym, przeto interpelanci zapytują: czy wobec tego, że szkoła sama winna odbywać nadzór nad młodzieżą po porozumieniu się co najwyżej z rodzicami, że dotąd wszelkie rozporządzenia w sprawie młodzieży wychodziły od Rady szkolnej krajowej — okólnik ten delegata wydany został w porozumieniu się z Radą szkolną krajową i czy Rada szkolna, uchyliwszy go, pouczy władze polityczne, że ich ingerencya w tych razach zupełnie jest niewłaściwą?

S y t u a c y a.

Wiedeń, 29 marca. Merytoryczne rokowania między prezydentami Thunem i Szellem mają być niebawem prowadzone w dalszym ciągu. Prezydent ministrów węgierskich Koloman Szell konferował tym razem nietylko z austryackim prezydentem ministrów hr. Thunem, ale także przez dłuższy czas z wspólnymi ministrami: Gołuchowskim i Kallay'em. Po południu przyjął cesarz hr. Thuna na osobnem posłuchaniu. Jak słychać, wszystkie te konferencye stoją w związku ze sprawą ugody węgierskiej. Wczoraj wieczorem odjechał Szell z powrotem do Budapesztu.

Niemieccy mężowie zaufania.

Wiedeń, 29 marca. Ogłoszono tu komunikat, zapowiadający o zwołaniu mężów zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych na dzień 9 kwietnia, celem ułożenia narodowo-politycznych żądań Niemców austryackich.

Wiedeń, 29 marca. *(Telef.)* Dnia 9 kwietnia odbyć się ma zebranie niemieckich mężów zaufania, którzy przedstawić mają postulaty Niemców z poszczególnych krajów koronnych. Czy zebranie to wyda jakieś pozytywne rezultaty, wątpić bardzo należy. Nie wszystkie bowiem kraje przyślą referaty; nie przyśle ich Tyrol, bo tam referenta, Grabmayra, wykreślono z listy mężów zaufania, a dotąd nie upatrzono następcy; nie przyśle Austrya Dolna, bo referent, dr. Lueger, wyjeżdża na urlop. Również wątpliwym jest udział Karyntyi, gdzie wybrany referentem, dr. Lemisch, niezupełnie się zgadza z programem, nakreślonym przez ogół mężów zaufania. W każdym razie zebranie to niemieckich mężów zaufania wybierze subkomitet, który dopiero zabierze się do opracowania postulatów Niemców.

Praga, 29 marca. Według doniesienia *Bohemii*, istnieje zamiar, by po złożeniu poszczególnych referatów prowincyonalnych o narodowo-politycznych żądaniach Niemców, zastąpić subkomitet konferencyą delegatów, której polecono by wypracować na podstawie różnych projektów, jednolity program.

Austrya państwem niemieckiem.

Berlin, 29 marca. *Neueste Nachrichten* zamieszczają artykuł wstępny p. t. „N i e m c y i A u s t r y a“, w którym, wobec spotęgowanego zajęcia, jakie objawia się w Niemczech dla spraw austryackich, starają się zestawić ogół interesów, jaki mają Niemcy w stosunku z Austyą. Pismo to zaznacza na wstępie, że kłamliwość, z jaką wrogie trójprzymierzu pisma czeskie i pisarze prowadzą walkę przeciw Niemcom, potępia się sama przez się swojemi wewnętrznemi sprzecznościami. Gdyby kiedykolwiek udało się Austro-Węgry oderwać od ich sprzymierzeńca i popchnąć w kierunku, wrogim Niemcom, co w dalszej konsekwencyi musiałoby prowadzić do zwalczania Niemiec — to w razie zwycięstwa, owoce tegoż nie spadłyby prawdopodobnie na łono czeskie, ale w razie klęski właśnie ponieśliby koszta polityczne.

Neueste Nachrichten nie mogą sobie wobec tego wogóle wyobrazić austryackiej polityki na modłę czeską, pominąwszy już kwestyę, o ile Węgry dałyby się do tego pozyskać.

W dalszym ciągu artykułu udziela wymieniony dziennik Niemcom austryackim rady, aby pamiętali o tem, że niemieckość w tem państwie jest żelazną podwaliną całego gmachu państwowego. Austryę stworzyła niemiecka siła — niemiecka siła musi ją utrzymać i utrzyma ją.

Konferencya pokojowa.

Wiedeń, 29 marca. *(Telefonem.)* Austro-Węgry reprezentować będzie na kongresie pokojowym w Hadze pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Rudolf hr. W e l s e r s h e i m b. Drugim delegatem ma być austryacki attaché wojskowy w Niderlandach O k o l i c s a n y, a obu delegatom przydani będą dwaj wyżsi urzędnicy, cywilny i wojskowy.

Kolonia, 29 marca. *Köln. Ztg* donosi z Sofii, że rządowi bułgarskiemu nic dotąd nie jest wiadomo, jakoby Bułgaryę wykreślono z listy tych państw, które reprezentowane będą na kongresie pokojowym w Hadze i dlatego rząd postanowił wysłać delegata w osobie petersburskiego swego posła Stanciowa.

Petersburg, 29 marca. *Nowosti*, omawiając konferencyę pokojową w Hadze, wypowiadają sensacyjne zapatrywanie, że F r a n c y a nie będzie popierała energicznie planów rosyjskich, lecz stosować się będzie do postawy N i e m i e c; natomiast A n g l i a, która ze wszystkich mocarstw najbardziej potrzebuje pokoju, stać będzie na konferencyi niewątpliwie po stronie Rosyi i poprze jej zamiary.

Zeznanie Casimir-Perier'a.

Paryż, 29 marca. *Voltaire* ogłasza rozmowę swego współpracownika z pewną wybitną osobistością polityczną, której znanem było zeznanie C a s i m i r - P e r i e r'a przed trybunałem kasacyjnym. Otóż w sprawie tajnego dokumentu, na podstawie którego skazano D r e y f u s a, Casimir-Perier oświadczył: „Generał M e r c i e r mówił mi, że tajny ten dokument przedłożono sędziom Dreyfusa; nie zrozumiałem tego jednakże w takiem znaczeniu, iżby tylko sędziom dokument ów pokazano“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 29 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
„ „ srebrna	100	80
4% renta austryacka złota	120	30
4% „ „ koronowa	100	85
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	921	—
„ kredytowe	369	—
Londyn	120	50
Marki	59	02½
20-to Markówki	11	80
20-to Frankówki	9	56½
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	163	50
Losy tureckie	62	50
Akcye Anglobanku	155	25
„ Unionbanku	331	60
„ Bankverein	277	75
„ Laenderbanku	238	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	258	—
„ „ Nordbahn	3390	—
„ „ Staatsbahn	365	75
„ „ Alpine	243	—
„ Tureckie Tabaczne	137	50
Ruble	127	—

Berlin, 29 marca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	25
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	50
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	235	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 29 marca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 29 marca 1899 roku, godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	-	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	40
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	10		—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	-
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	376	—	386	-
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	206	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	293	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 173 7 0

Magister farmacyi

rutynowany, z 5 leciem, katolik, Polak, poszukuje posady stałej lub zarządu apteki od dnia 1 maja b. r. Zgłoszenia do apteki w **Wojniłowie.** 770 1 3

Miód „Karpaciak“

niezrównany specyał deserowy i jedyny miód leczniczy przy wszelkiego rodzaju katarach, influenzy i słabościach nerwów — wysyła w puszkach 5 kilo wagi wraz z opakowaniem franco 4 złr. **Jan Marcinków, Sołotwina-mizuńska p. Wygoda.** 771 1 10

L. 8691/I. /99. 775

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo:

a) **dostawy kamienia budowlanego i brukowego,**

b) **dostawy wyrobów powroźniczych**, na przeciąg lat trzech tj. do 31 grudnia 1901 r. — odbędzie się dnia **5 kwietnia b. r. (we środę)** o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu **publiczna licytacya** za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemn.

Wadyum wynosi:

1) na dostawy ad a) . . . . 25 złr.

2) na dostawy ad b) . . . . 10 złr.

Ostatni termin do złożenia ofert jest dzień odnośnej licytacyi pomiędzy godziną 11 a 12 w południe. Przedsiębiorcy jednak mogą składać wcześniej oferty swoje na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w godzinach urzędowych w biurze Wydziału I., gmach Magistratu, II. piętro, gdzie także udziela się bliższych wyjaśnień.

Magistrat stoł. król. miasta Kraków,
dnia 18 marca 1899 r.
Friedlein.

Drzewka

owocowe i ozdobne, **róże**, dahlie, mieczyki i t. p., tudzież narzędzia ogrodnicze, **owsy** do siewu, **ziemniaki** — poleca **Jul. br. Brunicki w Podhorcach, p. Stryj.**
Cenniki za darmo i opłatnie!! 498 15 20

Ważne na święta!

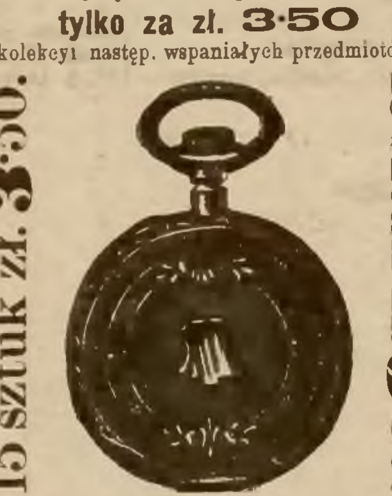
Znakomite piwo z pierwszych akcyjnych browarów w Pilźnie i Kulmbach, w beczkach i butelkach,

W SKŁADZIE PIWA
JÓZ. HUTTINGERA
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5, filia: ul. Pędzichów L. 22.
Zamówienia wykonuję starannie i bezzwłocznie. 740 3 4

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za zł. 3·50
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50. 15 sztuk zł. 3·50.



1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patent. spinka do kołnierzyków leżących**;
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki**;
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do bluzki** ze złota fasonowego.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar
tylko 3 zł. 50 ct.

Wysyłka do każdego za zaliczką.
Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.
Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 524 5 6
Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 10.



359 26 0

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach
Obuwia wszelk. rodzaju
własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie
M. Derdzikowska
pod zarządem B. Dobrzańskiego
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 4. 765 2 4
Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Porębski i Zimler, Kraków

polecają:

ROBOTY RĘCZNE, zaczęte;
JEDWABIE DO PRANIA, szydełkowania, do haftu i robót drutowych;
WŁÓCZKI DO HAFTU, robót smyrneńskich i do szydełkowych;
MATERYAŁY DO ROBÓT, kanwy wełniane, niciane, kongres, wzory, monogramy, tiul do poszywania, złoto i bulioniki do haftu, sznelki, krosna, tamborki, krepinki do szydełkowych robót;
MATERYE KOŚCIELNE, wełniane i jedwabne;
PRZYBORY DO PARAMENTÓW kościelnych, galony, frendzle, kutasy, szlaki do ornatów i kap, tuwalnie, stuły, koronki, klejonka. 669 2 8

Handlowa
Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 39 0

W Hotelu Polskim

przy ul. Floryańskiej Nr. 42 **są dwa sklepy frontowe do wynajęcia,** razem lub osobno, od 1 lipca 1899 r.
Wiadomość u właściciela. 710 2 6

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

W lokalu KAZIMIERZA LEWICKIEGO
we Lwowie ul. Trybunalska 6
otwartą została na I. piętrze

WYSTAWA

PORCELANY, SZKŁA,
Majoliki, Fajansów, Steingutów, Terolitu, ozdobnych przedmiotów dla dekoracyi pokojów, oryginalnych angielskich filtrów,
Rosyjskich Samowarów Woroncowa.

Wystawę zwiedzać można w poniedziałki za wstępem 5 ct. na pomnik MICKIEWICZA, w inne dni **wstęp wolny.**
777 1 3 Kazimierz Lewicki, ul. Trybunalska 6.
Cenniki ilustrowane za darmo i opłatnie.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25,
polecają swoje 363 18 0
znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** białe i czerwone
Rumy Jamajkę, Sliwowicę bośniacką, Koniaki i **Wina szampańskie** węgierskie,
oraz
znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.
Wysyłka na prowincyę transito.
Cenniki franco i bezpłatnie.

Salon Mód
Mme KUNZÉ w Krakowie

(ulica Szewska Nr. 20, pierwsze piętro)
poleca **wielki wybór**
„PARYSKICH“
Najmodniejszych, Fantastycznych — Wiosennych i Letnich
Kapeluszy damskich
wszelkich **„MODNYCH DODATKÓW“** do tychże,
Perfum, Pudrów i **Mydeł** francuskich.
Przyjmuje również 735 2 4
Kapelusze damskie do przerobienia.

MATKI



jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 11 0
L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**
Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 5 marca b. r. otworzyłem w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 6, I. piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego, **Pracownię ubrań męskich oraz wielki Skład najmodniejszych materyałów z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.**

Będąc we wszystkich rodzajach krawieczczyzny fachowo wykształconym wskutek długoletniej praktyki u najlepszych znanych firm w kraju i za granicą, z których wymieniam tu firmy: nadwornych dostawców J. Gunkel i E. Ebenstein w Wiedniu i W. Brummer w Krakowie (w ostatniej byłem czynnym 12 lat jako przykrawacz i jako kierownik pracowni), mam nadzieję, że zdołam wszelkim wymogom Szan. Publiczności zadość uczynić. Ceny przystępne i stałe.

Polecając swój zakład łaskawym względom Szan. Publiczności, kreślę się

Z głębokiem poważaniem **W. ŠOUREK,**
603 6 10 właściciel magazynu i pracowni krawiec., ul. Sławkowska 6, I. p.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6· — i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8·65 z bardzo wybornej** **złr. 10· — z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).
Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 25 65



COGNAC

prawdziwy winny,
znany z dobroci, poszukiwany przez wszystkich znawców, w oryg. napełnianych flaszkach, firmy
Jan Weisenbacher w Salgo Tarjan
przez powagi lekarskie polecany rekonwalescentom, używany do kawy i herbaty, daje przyjemny zapach, wzmacnia siły i żołądek.
Główny skład i zastępstwo: G. Lazar, Dom ajencyjno-komisowy w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 25.
Do nabycia w znaczniejszych handlach. 577 6 6

MIODOSYTNIA

założona w r. 1841
Kazimierza Robackiego
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,
poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki,** w pokojach gościnnych.

Miód myśliwski . . butelka	**30** ct.	**Miód stoł. mocny** . butelka	**60** ct.
Miód lipowiec . . . „	**35** „	**Miód wytrawny** . . „	**70** „
Miód trojniak . . . „	**40** „	**Miód kuracyjny** . . „	**80** „
Miód stołowy lekki „	**50** „	**Miód esencya** . . . „	**1** złr.

Miód kopowiec . . . **1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.
Filia sprzedaży w handlu pod „Murzynem“ J. Bieńkowskiego w Podgórzu. 157 4 0

NA ŚWIĘTA
Cukiernia W. Schmida

w KRAKOWIE, ul. SZEWSKA, poleca:
Baranki od 5 ct. wyżej, 713 6 10
Pisanki od 3 ct. wyżej,
Babki, Torty, Placki przekładane i serowe, Jajeczniki,
Herbatniki ½ kilo 60 ct.,
Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.

Magazyn Lipińskiego

w Krakowie, ul. Grodzka 43, obok kościoła św. Piotra,
urządza **świąteczną**
wysprzedaż
bielizny, krawatek, kapeluszy, obuwia, parasolek, rękawiczek, szelek i lasek. 7?9 5 5
Nowość! Kapelusze męskie „Królowej Przedmieścia.“

Ubieram kapelusze elegancko i modnie, oraz utrzymuję gotowe kapelusze, najmodniejsze, fasonowe, ubrane modnie z modeli angielskich, francuskich i wiedeńskich,
wiosenne i letnie,
sprzedając po zdumiewająco niskich cenach.
Polecam także wszelkie przybory do kapeluszy
Honorata Łopatkiewicz,
Salon mód w Krakowie, ulica św. Tomasza, L. 19, róg ul. Floryańskiej. 469 3 8

Na Święta Wielkanocne
poleca
Cukiernia Warszawska
Romualda Pieczarki
przy Pl. Dominikańskim 13 w Krakowie,
w wielkim wyborze ozdobne
Pisanki od 5 cnt. do 3 złr.
Baranki od 5 cnt. i wyżej,
Talerzyki i Stoliki ze święconem,
Wielki wybór bombonierek po nader niskiej cenie.
Poleca również własnego wyrobu **nalewki wiśniowe, malinowe owocowe itd.** 599 8 10

Kapelusze

męskie — czarne, miękkie, trwałe — po złr. **1** ct. **30** i wyżej — nabyć można wyłącznie w **handlu Lipińskiego,** Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, obok kościoła św. Piotra. 663 7 20

Magazyn Mód i Nowości
A. Gołkowska

w Krakowie, ul. Grodzka 13,
na sezon wiosenny i letni
Kapelusze! Bluzki! Halki! Parasolki! Krawaty damskie i męskie! — również **Bieliznę! Rękawiczki paryskie!**
po zdumiewająco niskich cenach poleca P. T. Publiczności 649 5 8
A. GOŁKOWSKA
w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Wacław Głowacki

JUBILER
w Krakowie, Rynek 20
przyjmuje 656 5 6
wszelkie zamówienia i reperacye
i wykonywa spiesznie
po cenach najumiarkowańszych.
Wielki wybór
Pierścionków zaręczynowych
w rozmaitych cenach.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
575 10 10

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 14 30
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera**, **w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.